

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/146186,Tomasz-Ceglarz-Ewa-Liszkowska-Ofiary-Poznanski-Czerwca-1956.html>
04.05.2024, 20:42

Tomasz Ceglarz, Ewa Liszkowska: Ofiary Poznańskiego Czerwca 1956

Co najmniej 58 osób straciło życie podczas wolnościowego zrywu w Poznaniu w czerwcu 1956 r. Co czwarty zabity lub śmiertelnie ranny nie miał osiemnastu lat.

Zdaniem prof. Edmunda Makowskiego Poznański Czerwiec na ulicach i w okolicach ówczesnej siedziby Miejskiej Rady Narodowej nosił znamiona zarówno manifestacji krzywdy społecznej, jak i wyzwolenia z okowów strachu oraz dyktatu władzy – słowem stanowił swoistą, acz krótkotrwałą demonstrację wolności. Z drugiej strony było to również niepowtarzalne doświadczenie zbiorowe dla co najmniej 100 tys. jego bezpośrednich uczestników i ich rodzin, którzy zbuntowali się przeciwko złym warunkom pracy i niskiemu poziomowi życia. Robotników Zakładów Przemysłu Metalowego popchnęły do strajku nie nadmiernie rozbudzone aspiracje, lecz walka o zaspokojenie podstawowych potrzeb.



Krwawe żniwo

Starsze pokolenie mieszkańców Poznania, pamiętające czasy sprzed okupacji niemieckiej, mogło po latach stalinizmu ponownie doświadczyć swobody wyrażania myśli i protestu przeciwko panującemu systemowi społeczno-politycznemu. Towarzyszyła temu również manifestacja uczuć patriotyczno-religijnych. Z kolei młodszy pokolenie poznaniaków pierwszy raz w życiu mieli możliwość wyrażenia publicznie swoich przekonań i odczuć. Wielu z nich, popychanych przez młodzieńczą bezkompromisowość i odwagę, zaangażowało się w protesty i starcia zbrojne, a tym samym znalazło się w centrum najniebezpieczniejszych wydarzeń Poznańskiego Czerwca.

Część trafiła tam zupełnie przypadkowo. Według ustaleń dr. Łukasza Jastrzęba, większość ofiar Czerwca '56 w wieku do osiemnastu lat to chłopcy, którzy zginęli dlatego,

że mieszały się z tłumem, do którego oddawano strzały. Jak stwierdził broniący robotników w procesach „poczerwcowych” mecenas Stanisław Hejnowski, zbrojnemu wystąpieniu młodych ludzi towarzyszył impuls moralny, będący reakcją na okrucieństwo władzy. Stąd też nie mogą dziwić przejmujące dane – informujące, że aż ok. 26 proc. wszystkich zabitych oraz zmarłych wskutek odniesionych ran stanowiły dzieci i młodzież do lat osiemnastu. Przy czym najmłodsza potwierdzona ofiara – Romek Strzałkowski – miała zaledwie trzynaście lat. Co istotne, w większości byli to uczniowie miejscowych szkół średnich oraz robotnicy. Ofiary cywilne do trzydziestego roku życia stanowiły 60 proc. wszystkich zmarłych.

Powyższe dane zrobiły wielkie wrażenie na poznańskim poecie Konradzie Doberschuetzu:

„Nasi chłopcy odważnie i śmiało,
Szli jak dzieci z ufnością, lecz z gniewem.
Przeciw bratnim a obcym szli strzałom,
Aż krew pomieszała ich z chlebem”.

Na liście zabitych i zmarłych znajdowali się także żołnierze wojska, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa oraz żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, lecz większość ofiar – 87 proc. – to cywile.

Osobna sprawa to poszukiwania uczestników demonstracji, w które zaangażowali się milicjanci wspólnie z funkcjonariuszami UB. Na komisariatach bito zatrzymanych i znęcano się nad nimi, a po opuszczeniu miasta przez wojsko rozpoczęła się fala masowych represji wobec zaangażowanych w Poznański Czerwiec. Do 8 sierpnia 1956 r. zatrzymano 746 osób, z czego 323 aresztowano.

Liczba ofiar, mimo upływu lat, nadal stanowi przedmiot sporu historyków. Pion śledczy Instytutu Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu ustalił, że ostateczna liczba poległych w czasie Poznańskiego Czerwca to nie mniej niż 58. Na tę liczbę składa się 50 osób cywilnych, 4 żołnierze (w tym żołnierz KBW, podchorąży Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, żołnierz służby czynnej i żołnierz zawodowy), milicjant i 3 funkcjonariuszy UB. Wszyscy zamordowani i zmarli z powodu ran to mężczyźni. Trzeba w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że biorąc pod uwagę ogólną liczbę zabitych w tak krótkim czasie oraz jednym tylko mieście, były to najkrwawsze walki z ludnością cywilną w całej powojennej historii Polski.

Kula prosto w serce

Nie ulega wątpliwości, że każda z ofiar zasługuje na osobny biogram i artykuł naukowy przybliżający okoliczności śmierci. Na potrzeby niniejszego tekstu można jedynie

spróbować nakreślić dramatyczny przebieg Poznańskiego Czerwca na przykładzie losów wybranych jego uczestników.

Świadek Jan Walczak, wówczas uczeń Technikum Łączności w Poznaniu, tak relacjonował śmierć swojego kolegi, osiemnastoletniego Romana Bentkego:

„W pewnym momencie na ulicy Dąbrowskiego pojawił się czołg. Jak nie zaczęli puścić pociskami po ulicy, aż iskry lecą. Wszyscy przypadliśmy do muru. Ja mówię: «Dalej nie idę». [...] Roman B[entke] poszedł dalej. Nie trwało to długo. W ogólnym zamieszaniu i strzelaninie widzę, jak pielęgniarki wnoszą na noszach młodego człowieka. Podchodzę i patrzę: Roman B[entke]. Pocisk trafił go w sam środek czoła”.

Jak wspominał Walczak, pogrzeb Bentkego odbył się na cmentarzu Sołackim w Poznaniu – z udziałem niewielkiej grupy żałobników, w tym najbliższej rodziny i delegacji szkolnej. Na tym samym cmentarzu została pochowana kolejna ofiara – pracownik Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Terenowego i Drobno w Poznaniu, kreślarz Roman Makowski. Został zastrzelony, gdy obserwował dramatyczne wydarzenia z okien biura.

Niezwykle poruszająca była historia szesnastoletniego Leona Klója/Kluja, ucznia tokarskiego w Zakładzie Remontowo-Montażowym Przemysłu Mleczarskiego w Poznaniu, pochowanego na cmentarzu Górczyńskim. Zginął w godzinach popołudniowych na ul. Świerczewskiego, rozjechany przez czołg. Z kolei od kuli, która trafiła prosto serce, zmarł wracający do domu osiemnastoletni Andrzej Hoppe, uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Strzały w jego kierunku padły od strony siedziby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Nastolatek spoczął na cmentarzu Jeżyckim.

Śmiertelnie ranny został piętnastoletni Andrzej Gliński, uczeń poznańskiego Technikum Łączności. Zmarł w niedługim czasie w wyniku postrzału twarzy i podstawy czaszki w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2 im. Heliodora Święcickiego w Poznaniu. Wskutek prośby ojca, Bolesława Glińskiego, kierownik Wydziału Ogólno-Gospodarczego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu wyraził zgodę na zmianę treści inskrypcji na grobie syna pochowanego na Cytadeli i dopisanie słów: „Zginął śmiercią tragiczną” oraz „Bądź Wola Twoja”. Ostatecznie na płycie nagrobnej zabrakło pierwszego z tych zwrotów. W przypadku Romka Strzałkowskiego przyczyną zgonu była rana postrzałowa klatki piersiowej (po lewej stronie); chłopca pochowano 2 lipca na cmentarzu komunalnym Junikowo w Poznaniu.

Skalę wielkiego dramatu w pełni oddaje dokumentacja zawierająca zapisy dotyczące operacji osób rannych podczas Poznańskiego Czerwca przeprowadzonych w Szpitalu Miejskim im. Józefa Strusia od 28 czerwca do 14 listopada 1956 r. Ciężkiej pracy i odwadze miejscowych lekarzy zawdzięcza wyzdrowienie wielu uczestników, jak i przypadkowych świadków walk.

Wyraźny kontrast zarysował się między skromnymi i kameralnymi pogrzebami cywilnych ofiar a starannie przygotowanymi pod kątem propagandowym uroczystościami na Cytadeli, gdzie w asyście najwyższych władz państwowych pożegnano funkcjonariuszy WUBP, którym Rada Państwa pośmiertnie nadała krzyże oficerskie i kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Uczestniczyli w nich ówczesny premier Józef Cyrankiewicz i późniejszy I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Ten ostatni wygłosił znamiennej mowę pogrzebową, oddając hołd „bohaterskim obrońcom praworządności ludowej”. Do historii przeszły jednak słowa Cyrankiewicza, który dzień wcześniej groził odrąbaniem ręki „każdemu prowokatorowi czy szaleńcowi” ośmielającemu się wystąpić przeciwko „władzy ludowej”. Słowa te przyniosły premierowi PRL niechlubne przezwisko „Józio Rączka”. Partyjna propaganda użyła wówczas terminu „pogrzeb ofiar prowokacji”, a tym samym powtarzała tezę, jakoby to Urząd Bezpieczeństwa był główną ofiarą pierwszego buntu społecznego w powojennej Polsce. W rzeczywistości był to jeden z pierwszych przykładów zakłamywania poznańskiej tragedii, zakrytej wkrótce gomułkowską kurtyną milczenia.

Kaci obok ofiar

W świetle obowiązujących przepisów prawnych mogiły ofiar Czerwca '56 są grobami wojennymi, o ile nie spełniają kryterium grobu rodzinnego i stanowią pojedynczy pochówek. Ustawa o grobach i cmentarzach wojennych z 28 marca 1933 r. do grobów wojennych zalicza groby

„osób, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym lub wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych od dnia 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r.”

Termin „walka” jest tutaj pojęciem szeroko interpretowanym. Nie mówimy wyłącznie o walce na polu bitwy, lecz o wszelkim oporze prowadzącym bezpośrednio do poddania danej osoby represjom, w wyniku których poniosła ona śmierć. Istotny jest podmiot dokonujący represji, tj. organy ścigania, wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 5 ustawy o IPN z 18 grudnia 1998 r. Artykuł 2 tejże ustawy definiuje zbrodnie komunistyczne jako

„czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia”.

Należy zaznaczyć, że regulacje prawne nadające grobom ofiar reżimu komunistycznego status grobów wojennych w Polsce pojawiły się dopiero w 2015 r. wraz ze zmianami wprowadzonymi do ustawy z 1933 r. Wówczas do grobów wojennych zaliczono groby osób,

„które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem i represji totalitarnych w okresie od 1944 r. do 1956 r.”

Zmiana z 2015 r. rozszerzyła również definicję grobów wojennych o osoby cywilne, które stawiały opór reżimowi niemieckiemu lub sowieckiemu przez czyny dokonywane z własnej inicjatywy i w wyniku tych działań poniosły śmierć. Ustawa z 1933 r. do grobów wojennych zaliczała groby jedynie tych osób cywilnych,

„które, wykonywając zleczone im czynności przy jakiegokolwiek formacji wojskowej, poległy lub zmarły z powodu działań wojennych”.

Przyjęte po latach zmiany prawne pozwoliły na wpisanie grobów ofiar Poznańskiego Czerwca do ewidencji grobów i cmentarzy wojennych prowadzonej przez wojewodę wielkopolskiego.

Upamiętnianie osób cywilnych, które poniosły śmierć na skutek działań wojennych lub konfliktów wewnętrznych, i otaczanie ich grobów opieką jest działaniem istotnym w wymiarze społecznym i ma swój szerszy kontekst w przemianach dotyczących pamięci o wojnach i innych przełomowych wydarzeniach, które wiązały się z cierpieniem niewinnych i bezbronnych osób.

Fragment artykułu z „Biuletynu IPN” nr 6/2021

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)